

do Valpe

Co raz częściej można usłyszeć głosy opiewające za uznaniem siódmego przypadku odmiany rzeczowników za niepotrzebny !

Co ludziom zrobiłeś, o biedny wołaczu !

No właśnie, przytoczmy teraz pytanie rodem z lekcji fizyki:

-Co by było gdyby nie było tarcia?

Zamieńmy tarcie na ostatni przypadek uważany już za relik. Napotkalibyśmy brak apostrof zwróconych do Urszulki, brak tak nam znajomych upomnień czy wyzwisk wprost z sali plenarnej budynku sejmu. A przede wszystkim brak wszystkich typowych dla oficjalnego języka form imion. Pozostały by jedynie nadużywane przez nas w języku potocznym, który jest dla nas bardziej naturalny, imiona w pierwszym przypadku, czyli w mianowniku. Bardziej dynamiczna forma odmiany imion nasuwa nam synkretyzm ostatniego przypadku z pierwszym, to znaczy, w pierwszej chwili powiemy Tomek zamiast Tomku. Obie formy są równomiernie poprawne, mimo to wykorzystywanie obojga form przemiennie zależy od sytuacji wzbogaca język. Co według mnie ponownie powinno zainteresować osoby życia publicznego. To tylko jedno z uproszczeń, czy teoretycznie nie poprawnych ułatwień w naszym języku ojczystym. W formie oficjalnej jest on bogatszy niż cały Orszak Jerzego Ossolińskiego do Rzymu. Wprowadzenie go do codziennej dialektyki zwróci mu jego wdzięczność. Wiemy o tym, że nikt w pełnej krasie nie wykorzystał zdolności językowych, które nam dostarcza nasz język zachodniosłowiański. Od początków ustanowienia w roku 1270 języka polskiego był on przeplatany wykładaną w tym samym czasie łaciną, później nękany przez język francuski, żeby dziś znaleźć się pod okupacją języka angielskiego oraz tysięcy uproszczeń, których już nie zauważamy. Dlatego też jak moglibyśmy uprościć nasz język aż tak bardzo żebyśmy zredukowali liczbę przypadków do sześciu. Usuwając vocativus, który występuje przecież w tylu językach indoeuropejskich. Wyobraźmy sobie, że językoznawcy nie mają już się czym chełpić razem z tłumaczami, mianowicie o trudności języka polskiego, a książki Normana Davies'a tracą część swoich anglojęzycznych fanów. Oczywiście jednak to wszystko może się wydawać wyolbrzymione, ale nie mniej niż chęć zdymisjonowania, tak przyjemnego dla uczniów, wołacza.